POLSKA NARODOWA

Nr 51 (116) Poznań 18 grudnia 1938 r. Rok 3. Cena 10 gr

PRZED 18 GRUDNIA

Już zwycięstwa dzień nadchodzi...

Nie pozbawione słuszności jest twierdzenie tych, którzy zasady walki politycznej porównują do strategii wojennej. Stosując to porównanie do stosunków wewnętrznych w Polsce, możemy powiedzieć, że sanacja liczebnie znacznie słabsza, znajduje się w pozycji obronnej, ale silnie umocnionej systemem przywilejów i zdobytej władzy, z wielkimi zasobami materialnymi w odwodzie.

Silnie umocnione pozycje rzadko zdobywa się jednym niespodziewanym atakiem. Częściej i pewniej zdobywa się je po uprzednim ich skruszeniu szeregiem drobniejszych uderzeń.

Dzień 18 grudnia br. jest dniem w którym Stronnictwo Narodowe wyrzucić musi sanację z jednej z takich pozycji na przedpolu, zrobić wyłom w twierdzy sanacyjnej przez opanowanie tak ważnego odcinka samorządu miejskiego.

Nowoczesna strategia poleca dla obrony zagrożonych stanowisk zasłonić je dymami ochronnymi i pozbawić ich wygląd w znaczeniu strategicznym przez nadanie im odmiennego oblicza.

Jednym z takich sposobów zadymienia pola walki jest hasło, że samorząd to czysto terytorialna sprawa, jest wywieszenie dla zmylenia przeciwnika jego własnych haseł, haseł narodowych.

My, uświadomieni narodowcy tę taktykę już dawno przejrzeliśmy i żadne zasłony z takiego lub innego gazu, żadne ochronne wywieszki, nie odwrócą naszego szturmu i naszej uwagi od upatrzonego celu.

Czy jednak słusznym jest, że samorządowi nadaje się to polityczne znaczenie? Możnaby się w odpowiedzi na to pytanie ograniczyć do wskazania, że przecież sanacja sama mu je nadaje, bo proszę sobie przypomnieć, czy kiedykolwiek po dokonanych wyborach prasa sanacyjna ograniczyła się do stwierdzenia, że wybrani zostali tacy lub inni fachowi ludzie. Nie! Po każdych wyborach samorządowych stosując metody przedziwnej statystyki trąbi się całemu światu, że zwyciężyła polityczna myśl sanacyjna. Przecież i po wyborach z 4 grudnia w niektórych miasteczkach pomorskich usiłowano zaciemnić wynik wyborów zaliczając radnych z list gospodarczych i kompromisowych do swego obozu politycznego.

Wystarczyłoby dalej wskazać na to, że ustawa wyborcza do Sejmu i Senatu zrobiła ze samorządu terytorialnego zarówno jak i gospodarczego, instytucję polityczną, nadając decydujący wpływ na wybór kandydatów sa morządom.

Ale ważniejsze są argumenty wypływające z istoty samorządu.

Kto głosi, że samorząd terytorialny, samorząd miejski jest sprawą wyłącznie gospodarczą, niezależną od całokształtu systemu politycznego Narodu, jest sprawą jakąś uboczną, czysto techniczną, — albo nie ma pojęcia co to jest samorząd, nie powinien w ogóle w tej sprawie zabierać głosu, albo dla celów politycznych świadomie mówi nieprawdę, i wtenczas tym prędzej trzeba go wykończyć.

Boć przecież miasto, to nie są tylko domy, ulice, szpitale, zakłady miejskie i wreszcie biurokracja miejska. Miasto, to żywy organizm, to zespół ludzi o pewnym spólnym sposobie myślenia, o pewnych spólnych materialnych i duchowych potrzebach, to nie zbiorowisko ludzi przypadkowo na pewnym terytorium zebrane, ale twór historycznie powstały, mający swe tradycje, swe odrębne zwyczaje, upodobania, powiązany ściśle z życiem całego Narodu i z tym Narodem spółżyjący. Każde miasto to ośrodek promieniowania gospodarczego i kulturalnego na bliższe lub dalsze okolice, zależnie od swej wielkości i znaczenia. Miasto to ośrodek systemu nerwowego w organizmie całego Narodu.

Każda część organizmu winna żyć równym rytmem z całością. My Narodowcy pragnąc nadać całemu Narodowi pewien spólny rytm, pewną spólną myśl polityczną i pewien spólny cel dla jego dążeń politycznych, gospodarczych i kulturalnych, musimy usiłować rytm ten nadawać wszystkim częściom Narodu, a przede wszystkim tam, gdzie życie Narodu ujawnia się w skoncentrowanej formie, to jest w miastach.

Gdy miasta polskie w ostatnich wiekach przedrozbiorowej Polski przestały żyć życiem Narodu i zostały postawione poza nawias tego życia, zajmując się tylko swymi drobnymi gospodarczymi sprawami, organizm Narodu Polskiego zaczął chorować, aż doszło do zupełnego rozpadu. To po raz drugi powtórzyć się nie może. Obóz narodowy, to nie jest tylko stronnictwo polityczne, obóz narodowy to jest wielki ruch, który chce przeniknąć wszystkie dziedziny życia Narodu, który chce Narodowi Polskiemu nadać jednolite oblicze. Od tego pochodu do opanowania miast nie odstraszą nas żadne fascynujące rozmaitych domorosłych działaczy, hasła czysto gospodarcze.

Naturalnie, że przy tym rozumiemy gospodarczą stronę problemów miejskich, bo w naszych szeregach są wybitni znawcy gospodarczych i samorządowych spraw, ale chcemy by gospodarka miejska była gospodarką narodową, wynikającą z narodowych zasad gospodarczych.

A narodowa ona będzie, gdy będą nią sterowali ludzie, którzy od dziesiątek lat istotę Narodu zgłębili, dla których dobrze zrozumiane pojęcie Narodu i płynące stąd konsekwencje były zawsze wskaźnikiem ich działania.

Nie będzie narodową gospodarką, gdy będą nią kierowali albo ludzie, którzy poza lokalnymi gospodarczymi sprawami nie widzą całokształtu interesów Narodu, albo ludzie dla których pojęcie Narodu było do niedawna obce, a nawet często nienawistne, którzy ubierają się w togę narodową, bo taką konieczność narzucił im zwycięski pochód idei narodowych, nie rozumiejąc znaczenia, jakie temu pojęciu nadał obóz narodowy.

Jedną z podstaw wielkiej narodowej Polski to miasta przesiąknięte duchem narodowym, miasta uwolnione z niewoli żydowskiej i komuny.

A więc 18 grudnia!
Na szańce! Do szturmu!

Dr Stanisław Celichowski.

Narodowcy!

Idąc do głosowania, pamiętajcie że:

1) GŁOSUJE SIĘ KARTKAMI WYBORCZYMI DOSTARCZONYMI PRZEZ STRONNICTWO NARODOWE;
2) NA KARTCE WYBORCZEJ **NIE CZYNI SIĘ** ŻADNYCH ZMIAN, KAŻDA ZMIANA BOWIEM MOŻE SPOWODOWAĆ UNIEWAŻNIENIE GŁOSU;
3) KARTKI, KTÓRE OTRZYMACIE, MUSZĄ ZAWIERAĆ **WSZYSTKIE BEZ WYJĄTKU** NAZWISKA KANDYDATÓW I MUSZĄ ZGADZAĆ SIĘ Z OPUBLIKOWANYMI POPRZEDNIO NAZWISKAMI KANDYDATÓW STRONNICTWA NARODOWEGO;
4) OBECNIE GŁOSUJE SIĘ NA **NAZWISKA**, A NIE NA NUMERY;
5) W KAŻDYM OKRĘGU SĄ INNE NAZWISKA I UWAŻAJCIE, BY **NIE ZAMIENIĆ** KARTEK WYBORCZYCH;
6) WYNIK WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH MOŻE PRZYSPIESZYĆ **NADEJŚCIE WIELKIEJ POLSKI!**

Z za kulis zbrodniczej mafii

Mason pozostanie masonem!

Słyszy się coraz częściej o wystąpieniach z masonerii. Ludzie, którzy przekonali się o szkodliwości i złej woli tej organizacji, albo też przestraszyli się akcji antymasońskiej, przybierającej coraz większe rozmiary, porzucają jej szeregi. Są wśród nich i tacy, którzy występują z oskarżeniami przeciw lożom i zaczynają z nimi walkę, mniej lub więcej zajadłą. Należy tedy zastanowić się, jak społeczeństwo ma się ustosunkować do tego rodzaju aktów.

Otóż należy niewątpliwie cieszyć się z każdego „nawróconego grzesznika", trzeba jednak zachować w tym względzie daleko idącą ostrożność i powściągliwość. Najlepszym kryterium prawdziwości faktu zerwania jest zatarg, w jaki popada były mason z lożą. Jeżeli zaczyna on walczyć z masonerią, odważnie i uczciwie, jeżeli jest prześladowany, możemy mieć 99 proc. pewności, że wystąpienie z organizacji nie było bluffem ani prowokacyjną intrygą.

W przeważnej jednak większości wypadków wystąpienie z organizacji nie oznacza jeszcze, że dany osobnik przestał być masonem. Ta cyniczna i machiawelska organizacja, przesycona do głębi osławioną „perfidia judaica", wyciska na duszach ludzkich piętno, które zetrzeć trudno. Poza tym masoneria nie chce puszczać z rąk ludzi, którzy do niej weszli, zwłaszcza tych, którzy osiągnęli wyższe wtajemniczenia. Podług jej ustaw przysięgi i śluby masońskie obowiązują na całe życie. Kto odsuwa się od czynnego udziału w pracach loży, lub nawet opuszcza szeregi organizacji, winien przynajmniej zachowywać o niej milczenie w świecie „profanów", nie szkodzić jej interesom.

Na dowód, jakie trudności czynią loże tym, którzy usiłują wywikłać się z ich sieci, przytaczamy dwa przykłady, zaczerpnięte z książki Stanisława Małachowskiego-Łempickiego: „Wolnomularstwo na ziemiach dawnego wielkiego księstwa Litewskiego":

„W r. 1817 loża „Pochodnia Północna" zwróciła się do prowincjonalnej loży litewskiej „Doskonała Jedność" z pismem, że czeladnik Kostrowicki przestał uczęszczać na posiedzenia lożowe... Wezwany do tłomaczenia się oświadczył, iż nie może należeć do wolnomularstwa, gdyż zakazane zostało bullami papieskimi, o czym przy wstępowaniu do loży nie wiedział... Loża „Pochodnia Północna" zabroniła Kostrowickiemu przyjmowania udziału w pracach i tak pisała dalej do loży prowincjonalnej łotewskiej: „Przypomniawszy oraz braciom całą moc i okropność słów przeciw wiarołomcy... zapowiedziała wieczną wzgardę z odniesieniem się w tej mierze do wyższej władzy. Żeby zaś takowe odszczepienie się od Towarzystwa mimo srogości przysięgi popełniającemu przeniewierstwo bezkarnie nie uszło i zgorszenia ten bezprzykładny postępek w innych braciach nie zaszczepił", loża prosi o ukaranie Kostrowickiego. „Niech on, odbierając zasłużoną pogardę od wszystkich na całej kuli ziemskiej roz proszonych braci, domierzoną mieć będzie sprawiedliwość, któraby mu się tak w Zakonie, jak i w światowym dała uczuć znaczeniu..." (str. 34-35).

W r. 1820 członek loży „Gorliwego Litwina" w Wilnie kpt. Mickaniewski zerwał z organizacją i zażądał zwrotu pieniędzy wpłaconych loży jako wyłudzonych; zerwanie uzasadniał tym, że wolnomularze dążą do wywrócenia szczęśliwości całego rodzaju ludzkiego, wykorzeniają sztucznie moralność i miłość bliźniego, a nawet posuwają swą zuchwałość przeciw prawemu Bogu w nieuznaniu za Boga Jezusa Chrystusa i znieważając Jego Imię Przenajświętsze"...

Wolnomularze „poczęli wszyscy od niego stronić, a niektórzy czernić i psuć wszystko, aby go przywieść do zupełnego upadku i zguby na majątku i opinii, bo taki jest traktament początkowych braci, dla obojętnych lub nieżyczliwych sekcie... Opuszczony przez przyjaciół, wzgardzony od dalszych przez złą opinię, jaką już ciągle miotali na niego, zawikłany we wszystkich swych interesach przez braci, nie mając nawet w ważniejszych wypadkach zaradzić się kogo, zdawało mu się, że już zbliżają ostatnie momenta życia jego, bo tak zostając długo wytrzymać niepodobna" (str. 111-112).

Jeszcze gorzej było po wniesionej przez niego skardze sądowej na lożę: „Codzień wymyślali coś nowego, rozsiewając wieści po Wilnie, zawsze z największą krzywdą honoru jego, dowodząc, że był złych obyczajów, podły, wiarołomca, że utracił rozum... i tym podobne wywodząc niesłychane rzeczy, jakby piekielnym jadem zarażeni, ze wszech stron pierunowali na niego..." (str. 115).

Widzimy stąd, że łatwiej się do tej sekty wchodzi, niż się z niej wychodzi. Powinno to być ostrzeżeniem dla wszystkich Polaków, którzy dotąd mają szczęście być wolnymi i niezależnymi. Od masonerii stronić trzeba, jak od zarazy.

Nie można więc również dowierzać rozwiązaniu masonerii. Zejdzie w podziemia, ale działać będzie nadal. Rozwiąże tylko kwestię ujawnienia nazwisk masonów i usunięcia ich z zajmowanych stanowisk.

Pamiętajmy, że według prof. Z. Kozłowskiego 1900 masonów obrzędu szkockiego zajmuje wysokie stanowiska.

A zatym czas zniweczyć ich szkodliwe działanie, ogłaszając nazwiska i pozbawiając wpływów.

Jeśli dekret antymasoński ma przynieść korzyść, musi być wykonany w życiu, a nie na papierze.

Socjalizm zdradził Polaków!

Prawdziwe oblicze P. P. S.

Prasa socjalistyczna aż do znudzenia powtarza wyświechtany komunał, że tylko PPS. myślała o niepodległości Polski, że tylko socjaliści mają patent na patriotyzm. Jaki jest ich patriotyzm i poczucie wspólnoty narodowej, pokazało zachowanie się ich podczas pamiętnych dni walki o Śląsk Cieszyński. Okazało się, że wszystkie organizacje polityczne na Śląsku Cieszyńskim połączyły się, aby żądać narazie autonomii. Nie chcieli do nich przyłączyć się jedynie socjaliści. Oto piszą w swoim organie „Dzienniku Ludowym" z dnia 21 marca 1938 roku: „Polskie organizacje polityczne Śląska Cieszyńskiego, z wyjątkiem Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej utworzyły t. zw. Związek Polaków w Czechosłowacji. Związek ten ogłosił odezwę, w której zapowiada, że na wzór innych grup narodowościowych Republiki domagać się będzie od Rządu czeskiego narodowej autonomii także dla ludności polskiej. Ponieważ socjaliści polscy Śląska Cieszyńskiego nie chcą iść na rękę faszystom i klerykałom, nic dziwnego, że z tą akcją nie solidaryzują się.

Oto patriotyzm socjalistyczny!

Socjaliści woleli, aby dzieci polskie wynaradawiały się, żeby zapomniały języka swoich ojców, żeby nie wróciły na Ojczyzny łono.

Młode pokolenie polskie dobrze sobie zapamięta tę zdradę narodową z największą pogardą odnosić się będzie do tych zaprzańców sprawy narodowej.

Nie jest to pierwsze tego rodzaju stanowisko P.P.S. odnośnie do interesu Narodu Polskiego. Przecież w pierwszych latach niepodległości filar PPS., żydowski poseł Liberman z Przemyśla, oddawał kosztem najżywotniejszych interesów Narodu Polskiego całą wschodnią Małopolskę aż po Rzeszów t. z. Ukraińcom, poza którymi stał Berlin. A fakt drugi, to historia zrzeczenia się przez P. P. S. na rzecz demokratycznych Niemiec prastarego portu Polskiego Gdańska.

I ci ludzie obecnie chcą rządzić samorządem!

Odpowiedzią będzie zwycięstwo list Stronnictwa Narodowego.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH!

Przez narodowy samorząd

Odpowiadamy na apel

Chcemy Polski Narodowej

„Nastąpiły w życiu wewnętrznym Polski istotne przemiany, miały miejsce nowe a doniosłe inicjatywy w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań, — wzrosło w szerokich masach narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego współudziału w pracy dla państwa. Uznałem tedy za wskazane odnowienie składu tych izb, ażeby mogły one w pracy dać pełniejszy wyraz nurtującycn w społeczeństwie prądów".

Oto dosłowny tekst zarządzenia Prezydenta R. P. z dnia 13 września 1938, mocą którego rozwiązany został ostatni Sejm i Senat, a równocześnie zarządzone nowe wybory do ciał ustawodawczych. Intencja była więc jasna i wyraźna: chodziło o to, by w dniu 6 listopada społeczeństwo polskie wypowiedziało się swobodnie: jak myśli, w co wierzy i o co walczy. Rzucono nam pytanie, jaki jest nasz — Narodu Polskiego — stosunek do obecnego systemu politycznego. Specyficzne jednak warunki wyborów sejmowych, atmosfera, jaka podczas nich panowała, metody, jakich w okresie wyborczym używano — wszystko to sprawiło, że wezwaniu Prezydenta R. P. nie uczyniono całkowicie zadość. Nie dlatego, by może nie chciano tego zrobić! Nikt przecież nie powie, że polskie ugrupowania polityczne z zasady bojkotują wszystko, co nakazywane jest przez niesympatyczne im w danej chwili czynniki. Jeżeli jednak tak się stało, to z tej przyczyny, że większość Polaków, poza członkami oficjalnego „Obozu Zjednoczenia Narodowego" **nie mogła** odpowiedzieć na postawione mu pytanie, jaki jest jego stosunek do najżywotniejszych potrzeb Narodu i Państwa. Zrobili to za to bardzo skwapliwie, żydzi, Niemcy i „ukraińcy", stając gremialnie do urn wyborczych i zdobywając pewną ilość mandatów poselskich i senatorskich. Zrobili to dalej działacze O. Z. N., którzy — podobno — odnieśli w dniu 6 listopada br. „triumf", polegający na udziale w akcie wyborczym blisko 70 pct ogółu uprawnionych do głosowania. Cóż — kiedy miesiąc później okazało się, że z tych 70 pct zostało — w wyborach samorządowych na Pomorzu — zaledwie 17 pct głosów „OZN".

Stwierdzić więc należy, że w przekonaniu społeczeństwa polskiego (bo do tego chyba tylko skierowany był apel Prezydenta R. P.), wybory sejmowe wyznaczonego mu zadania nie spełniły. Wynik ich nie odzwierciedla bynajmniej prądów ideowych, nurtujących w Narodzie Polskim. Jeżeli tak, to trzeba znaleźć inną okazję, by prądy te uwidocznić. Jeżeli tak, to trzeba, by charakter plebiscytu ideowego nadać wyborom samorządowym. Pod tym też kątem widzenia traktuje je Stronnictwo Narodowe.

Nie można przecież w wyborach samorządowych ograniczać się wyłącznie do momentów gospodarczych. Pewnie, że mają one znaczenie zasadnicze. Czyż jednak zadania gospodarcze, wiążące się ściśle z wytycznymi ideowo - politycznymi mogą urzeczywistniać ludzie, nie wiedzący czego chcą od siebie — i od innych? Czyż prądy polityczne reprezentować mogą grupy, kryjące pod maską „bezpartyjności" ostatniego rzędu partyjne warchol stwo? Czyż wyraźne oblicze samorządu potwierdzać mogą „katolicy" z nieprawdziwego zdarzenia, idący w wyborach samorządowych ręka w rękę z masonami z „Rotary-Clubów" (w Krakowie: „katolik" równa się: Str. Pracy plus „OZN" plus „Rotary-Club")? Czyż przedstawicielami prawdziwego nacjonalizmu mogą być politycy, pojmujący „zjednoczenie narodowe", jako współpracę Polaków z żydowską międzynarodówką?

Trzeba, by sytuacja polityczna została w Polsce wreszcie zupełnie wyjaśniona. Trzeba, by każdy powiedział, co mu się w polityce polskiej podoba, a co nie. Trzeba, by — zgodnie z apelem prez. Mościckiego — społeczeństwo wzięło udział w zadeklarowaniu swych ideowych przekonań.

Pytano nas o zdanie, więc chce my na nie odpowiedzieć. Dzień 18 grudnia musi zadecydować o tym, że odpowiedź ta będzie brzmiała: chcemy Polski Narodowej!

Taka jest intencja, przyświecająca w wyborach samorządowych Stronnictwu Narodowemu; intencja całego Narodu Polskiego. Jej realizacja od nas samych zależy!

Janusz Patalong.

Rola samorządu w życiu wsi polskiej

Samorząd w życiu wsi polskiej i jej mieszkańców odgrywa poważną rolę, ma się rozumieć, samorząd w całkowitym tego słowa znaczeniu. Dla mieszkańca spokojnej wsi stanowi szkołę (nie kiedy jedyną) polityczną, społeczną i gospodarczą. W pracy samorządowej, w tej najdrobniejszej komórce organizacyjnej narodu, uczy się pracy bezinteresownej, ofiarności, oszczędności, uczciwości i katolickiej sprawiedliwości społecznej.

Dziś tak bardzo brak nam tęgich głów w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym, tęgich głów szczerze polskich. Losami Polski muszą kierować ludzie, którzy wyszli ze zdrowych warstw społeczeństwa naszego, ludzie niezarażeni obcą żydziałą myślą lub masońską doktryną. A wiemy to dobrze, że duch żydowskich ksiąg talmudycznych duże objął wśród Polaków kręgi. Mimowoli często jesteśmy świadkami, jak niektórzy Polacy pod wpływem żydowskiego myślenia robią rzeczy niegodne Polaka, przynoszące szkodę narodowi. Wieś polska jest w swoim pniu zdrowa, dusza chłopska szczera i polska. Stąd mogą wyjść na przyszłość pewni i energiczni kierownicy narodu i państwa, którzy w swej działalności, czy to politycznej czy to gospodarczej zachowają swój przysłowiowy chłopski, szczerze polski rozum. Samorządy gromadzkie, gminne, powiatowe, mają za zadanie przede wszystkim na tych kierowników ludzi wyszkolić. To jest najważniejsze zadanie każdego samorządu.

Z powyższego wynika, że działalność samorządu winna być szeroka, wielostronna i głęboka, nie zaś stałe ograniczanie jego kompetencji. Praca w samorządzie polega na szeroko pojętej inicjatywie społecznej, prywatnej. Samorząd wiejski, jak w ogóle każdy samorząd spełni swoje zadanie wyszkoleniowe wówczas tylko, jeżeli tę inicjatywę będzie brał w rachubę i popierał. Nie dokona tego samorząd wiejski, w którym za dużo jest przewagi czynnika administracyjnego — wójtów i starostów, ani też komisaryczni sołtysi i wójtowie. Tak pojęty samorząd zamiast szkolić i wychowywać, rodzi apatię, zniechęcenie, a w końcu bierność. Widzimy powolne odsuwanie się mieszkańców wsi od udziału w życiu narodu i jego państwa w ogóle, co jest wielce szkodliwe.

Chłop z natury już podejrzliwy, kiedy widzi, że jego chłopski rozum bywa pomijany, jego inicjatywa krępowana przez czynniki nadzorcze, staje się jeszcze więcej podejrzliwym, niewiernym, dopatrującv się w każdej sprawie owej dziury w moście, stąd rodzi się jego nieufność do władz i do państwa w ogóle i negatywne ustosunkowanie się do wszelkich poczynań. Same poczucie spełnionego czynu w pracy samorządowej wobec narodu i kontrola działalności organów wykonawczych na tak małym choć odcinku, jak gromada, gmina, powiat, bije w czambuł jego bierność, podejrzliwość i nieufność do tego, co polskie. Chłop odczuwa najwyraźniej, że jest Polsce potrzebny i, że nią współrządzi i kieruje.

W tym zrozumieniu samorząd wiejski spełni należycie swoje zadanie, jakie się od niego wymaga. Takie drogi chce wytknąć samorządom Obóz narodowy w Polsce. Aby samorządy mogły wykonać swoją rolę wychowawczą i nauczycielską, muszą być przede wszystkiem narodowe, czysto polskie! Przez narodowe rady gromadzk., gminne i wyższe do Polski Wielkiej i Narodowej! Przyszłość wsi polskiej — w Polce Narodowej!

LUDWIK GOMOLEC

Przy zakupach gwiazdkowych uwzględniajcie firmy ogłaszające się w „Polsce Narodowej".

do Wielkiej Polski

Tragiczne dysproporcje

Ilość Niemców maleje — majątek ich wzrasta

(ZOPP) Cyfry nieraz lepiej charakteryzują zagadnienia, aniżeli najobszerniejsze ich omawianie. Posłużmy się więc nimi i teraz — gdy stawiamy zagadnienie: — mniejszość niemiecka posiada za duży procentualnie majątek narodowy w stosunku do swej liczby i liczba Niemców na przestrzeni lat ostatnich maleje — ale w parze z tym nie idzie spadek ich stanu posiadania.

W roku 1910 było w Wielkopolsce 34,4 pct Niemców, w roku 1921 było ich tylko 16,9 pct, spis ludności z roku 1931 wykazuje ich już tylko 9,5 pct, — dziś nie ma ich nawet 9 pct.

Na Pomorzu w roku 1910 było 42,5 pct Niemców, w roku 1921 było ich juó tylko 19 pct, w roku 1931 — 10,1 pct, dziś Niemcy na Pomorzu przekraczają nieco 9 pct.

Na Śląsku w roku 1921 było Niemców 29,5 pct, a spis ludności z roku 1931 wykazał ich już tylko 7,7 pct. Dziś nie ma ich tu nawet 7,2 pct.

A niemiecki stan posiadania?

Weźmy pod uwagę choćby najpoważniejszą domenę wpływów niemieckich — spółdzielnie.

Otóż niemieckie związki rewizyjne wykazywały: w roku 1929 — 665 spółdzielni, w roku 1930 — 691, w roku 1931 aż 730, w r. 1935 — 795 spółdzielni. A więc — w ciągu 6 lat — przyrost 130 placówek spółdzielczych.

Znane są też fakty, że np. w przemyśle browarniczym około przerostu stanu posiadania mniej-70 pct kapitału należy do Niemców, w przemyśle młynarskim około 50 pct, znane też są cyfry wykazujące stały wzrost liczby placówek niemieckich handlowych i rzemieślniczych.

Aby planom gospodarczym niemczyzny wojującej — a za nimi idą i plany polityczne — położyć kres, powołane do tego czynniki winny unormować te stosunki procentualne: gospodarczy i handlowy i niedopuszczać do szości stanowiącej nikły odsetek. Wymaga tego myśl o unarodowieniu naszego życia gospodarczego i — przewidująca myśl polityczna.

A jak się przedstawia wzrost majątku Polaków w Niemczech?

Któż ponosi winę za te dysproporcje?

Odpowiedź jest jasna — ludzie, którzy zaciecie starają się o „przyjaźń" z Niemcami.

Nieustający konkurs „Polski Narodowej"

Ogłoszony przez nas w poprzednim numerze nieustający konkurs na wykazanie znajomości historii ruchu narodowego w Polsce, wzbudził wielkie zainteresowanie wśród naszych czytelników.

Jeszcze nie minął termin nadsyłania odpowiedzi a już na biurku redakcyjnym zgromadziła się spora paczka listów.

Niektóre listy zawierają odpowiedzi bardzo suche, zawierające zaledwie kilka faktów. Inne natomiast są wprost dużymi wypracowaniami na zadane tematy.

Rekord najobszerniejszej odpowiedzi pobił p. Z. Modelski z Poznania, którego odpowiedź zajęłaby około dwóch stron „Polski Narodowej".

Zresztą, kto okazał się tym szczęśliwcym, któremu los przyzna nagrodę, dowiemy się w następnym numerze.

A teraz druga seria zadań naszego konkursu.

1. Kim jest Zygmunt Wasilewski?

2. Co się stało 27 grudnia 1918 roku?

Termin nadsyłania odpowiedzi mija 24 grudnia br. Za trafne rozwiązania przyznane będą 3 nagrody książkowe.

Fakty smutnej rzeczywistości

Ludzie „wybrani"

Z Mogilna donoszą:

Na liście O. Z. N. do Rady Miejskiej figuruje na jednym z czołowych miejsc pan Jan Paprotny. Ponieważ u nas często grzeszy się krótką pamięcią, należy przypomnieć, że p. Paprotny za czasów zaborczych był Niemcem i to jeszcze jakim. Nie tylko że pisał się przez dwa „t" „Paprottny" — lecz zdobył sie na taki występ: otóż w pewnym lokalu Niemcy śmiali się z p. P., że nie jest jednak prawdziwym Niemcem, gdyż płynie w jego żyłach cośkolwiek krwi polskiej. I wówczas to oświadczył p. P., że gdyby wiedział, iż ma choć jedną żyłkę polską, toby żyłkę tę zaraz sobie wyrwał. Komentarze zbyteczne. Na szczęście żyje jeszcze świadek zajścia, który chętnie po wyższe potwierdzi. Takich to kandydatów wysuwa „Ozon".

Kompromitujący wykaz

W ministerstwie spraw wewnętrznych widzimy żydów następujących:

Hausner Roman — Dyr. Departamentu.

Adelstein Jerzy — Naczelnik Wydz. Porz. Publ.

Liebkind - Lubodziecki Jerzy — Naczelnik Wydz. Wojsk.

W ministerstwie sprawiedliwości:

Prokurator Sądu Najwyższego — Aron Mordka Miler, prokurator Fürstenberg.

Sędziowie: Landau, Luksenburg, Szancer.

W ministerstwie skarbu:

Gwiazdowski Grosstern Tadeusz — Dyr. Dep. Polit.

Rundstein Szymon — Radca Prawny.

Früling — radca — mason.

Mühlstein — radca ambasady w Paryżu.

Poznański, Szarota, Liebrach, Wierski, Rathens, Sokal i w in. na placówkach zagranicznych.

Nazwiska te podała nieskonfiskowana „Samoobrona Narodu" w nr 30 z lipca 1938. Do dziś nikt tych nazwisk nie sprostował. Są więc prawdziwe.

Urzędowa „Gazeta Polska" na jednej stronie pisze artykuł przeciwżydowski, a na drugiej widnieje korespondencja z Londynu pióra F. Sokołowa, żyda, syna przywódcy światowego żydostwa.

Oto jak wygląda ozonowe hasło „narodowy" w praktyce.

NARODOWY SAMORZĄD odbierze przywileje Niemcom i żydom!

Z KARCZMY NA KRÓLEWSKI DWÓR

Awanturnicze dzieje „Fałszywego Mesjasza"

STEFAN BOLESŁAWSKI

2

Wysłuchał karczmarz wróżb pomyślnych dla narodzonego syna i uznał, że czas mu samemu głos zabrać. Wypił kieliszek wódki, otarł wąsy i rzekł:

— Czym będzie, tym będzie. Najważniejsze, by był mądrym i sprytnym żydem, bo takich nam najwięcej potrzeba. Dotąd tak dobrze nam się działo, ale znów przebiega krajem prąd, który nas może porwać i zniszczyć. Wiecie — ciągnął szeptem dla spotęgowania wrażenia — że znów zabito trzech żydów w Rosprzy?

— Nu, ale sami sobie zawinili! Kto im się kazał mieszać do chłopów? Wydzierżawili wieś od pana i chcieli dla siebie zagarnąć wszystkie przywileje...

— ...nawet co do kobiet — zaśmiał się Meir. — Zachciało im się wiejskich dziewcząt, nu i odpokutowali!

Zapanowało milczenie, przerywane tylko chrupaniem ciastek. Wreszcie kwater Meir oświadczył:

— Co wy myślicie, że chłopi nie odpokutują? Oj, dobrze, dobrze za to zapłacą. Za każdego zabitego wedle Talmudu pięciu innych musi zginąć! Sprzeda się więc piętnastu młodych do wojska rosyjskiego...

— ...nu i zarobek będzie — przerwał Lejba — i wieś się uspokoi...

— ...a dziewczyny się też chętniejsze zrobią — zakończył z hałaśliwym śmiechem Lejba.

— Czas już na nas! A na obrzezanie przyjdziemy. Szalom!

— Szalom!

Rozeszli się do domów.

Ósmego dnia po urodzinach do karczmy przybyli Klauznerzy[1] na Wachnacht[2]).

Po sutej kolacji — Lejba bowiem uchodził za bogacza, a plotki mówiły, że ma nawet duże skarby — Klauznerzy przyszli do położnicy.

W milczeniu podchodzili do łóżka i całowali leżącą w policzki, a następnie obsiedli łóżko z wszystkich stron i rozpoczęli czytanie ustępów z Miszny i Talmudu, za co rankiem otrzymali sowitą jałmużnę — Nedowę.

Około godziny dziesiątej rano w karczmie zamkniętej dla chłpoów zebrali się goście i potrzebni do obrzezania dostojnicy bóżniczy.

Izbę wypełniła wrzawa rozmów i wykrzykników, spotęgowana jeszcze głośnymi nagabywaniami akuszerki, która po obmyciu dziecka, domagała się od zebranych tradycyjnej jałmużny.

Nikomu nie udało się od tej przymusowej daniny uchylić, nawet Sandeke - mogenim[3]) i Kantorowi.[4])

Wreszcie obrząd się zaczął.

Najstarszy z Sandeke - Mogenim sprawdził czy znajduje się co najmniej dziesięciu Minionim[5]) w karczmie, a następnie dał znak do rozpoczęcia ceremonii.

Kuma uniosła dziecko na wysokość głowy i oddała je zawezwanemu Kwaterowi.

— Boruch Gaba — Bądź błogosławiony, przychodniu — krzyknęli obecni.

Kum Meir zbliżył się teraz do Mogenim, który odebrawszy chłopca, odmówił krótką modlitewkę:

— „I rzekł Pan pra-pra-ojcu naszemu Abrahamowi — postępuj naprzód przede mną i bądź sprawiedliwym. Chwała Tobie Adonai,[6]) Królu Wszechświata, który nas do tego przeznaczyłeś, abyśmy uczynili akt obrzezania" — i ruszył do rogu izby.

Za najstarszym szli pozostali Mogelim; jeden z obosiecznym nożem a drugi z zaostrzonymi paznokciami.

Sandeke - Mogenim siadł na Kisse seleliog — wyobrażającym tron proroka Eliasza, za którym według wierzeń żydowskich ma znajdować się zawsze duchowo prorok Eliasz — i położył sobie dziecko na kolanach.

Zbliyżł się Mogelim i dokonawszy cięcia, ustąpił miejsce drugiemu — Pereusowi, który dokończył paznokciami obrzezania.

W czasie tej operacji, Lejba ubrany w przepisowy rytualny strój odprawiał modły, kiwając się całym ciałem, zwrócony w wschodnią stronę.

— Chwała Tobie, Adonai, królu nasz i władco wszechświata, który poświęciłeś nas jako naród wybrany, mający panować nad światem i goiimami i rozkazałeś przyłączyć nowonarodzonego mego do synów Ojca Abrahama".

Dziecku tymczasem posypano ranę trocinami i dano trzy krople wina do wypicia ze specjalnej czaszy Ezehiela.

Rozpoczęła się uczta, w której pierwsze miejsce przypadło Kantorowi, śpiewającemu pieśni religijne.

Śpiewy i głośne okrzyki wybiegały nazewnątrz karczmy, gromadząc grupy zaciekawionych chłopów.

— Nie wiecie, Wojtku, co też oni tak drą się i harmiderują? — zapytano wreszcie najstarszego we wsi gospodarza.

— E, wielkie zdarzenie! Ino się nowy bachor Lejbie narodził. Jeden żyd więcej i już!

Nie przeczuł Wojciceh, że ów zlekceważony bachor stanie się Jakubem Lejbowiczem, zwanym Frankiem, jednym z członków Sanhedrynu, „najwyższej rady żydostwa", że ów bachor będzie jednym z głównych budowniczych królestwa żydowskiego w Polsce.

II. W chederze.[8])

Mały pokoik wypełniony był dzieciakami. Kiwały się rytmicznie za stołami, mechanicznie powtarzając ustępy z Miszny i Tory, których uczyły się napamięć. Gruby, zaspany wiecznie Mełamed, dłubał w nosie i uszach, przyglądając się brudnym dzieciakom.

Gdy tylko zauważył, że który nie powtarza tekstów, wołał leniwego do siebie, targał porządnie za pejsy i walił dużą linią po rękach, po czym znów drzemał, myśląc o obiedzie i młodej żonie.

Nauka trwała już kilka godzin.

Wreszcie Mełamed ruchem ręki nakazał ciszę i otworzywszy wielką księgę, czytał:

„Mesjasz przyjdzie dopiero wtedy, gdy Pan Bóg wyczerpie wszystkie dusze z zapasowej skrytki. Wtedy wszystkie narody połączą się w jeden i przyjmą wiarę żydowską. Izraelici zostaną panami całego świata. Niektóre narody nie zechcą się poddać żydom dobrowolnie i stąd powstanie straszna wojna, z której żydzi wyjdą zwycięsko.

Walka toczyć się będzie u olbrzymiej szerokiej rzeki, na której znajdują się dwa mosty: papierowy i żelazny. Inne narody, oporne, przechodzić będą po moście żelaznym, lecz zapadną się w przepaść, żydzi zaś przejdą przez most papierowy, który zamiast pali, podtrzymywać będą anioły". C. d. n.

[1]) Klauzner — młody żyd, który się poświęcił studiowaniu Talmudu w bóżnicy. [2]) Wachnacht — straż nocna. [3]) Sandeke - mogenim — operatorowie obrzezania. [4]) Kantor — śpiewak. [5]) Minionim — osoba pełnoletnia. [6]) Adonai — Bóg. [7]) Goim — chrześcijan. [8]) Cheder — szkoła żydowska. [9]) Mełamed — nauczyciel.

Prenumerata pocztowa:
miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5,—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.
Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

OGŁOSZENIA na stronie 4-łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrobotnych narodowców: słowo nagł. 10 gr, każde dalsze 5 gr. — Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godziny 10-tej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T Wról . Redaktor: Stefan Straus, Poznań.

czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

Walką i Wolą Zwycięstwa do Rządu Narodowego

POZNAŃ

W niedzielę o godz. 12-tej w sali „Olimpia” w Poznaniu odbyło się wielkie manifestacyjne zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego pod hasłem: „Dzisiaj Poznań narodowy — jutro Wielka Polska”.

W chwili rozpoczęcia zebrania przez raport, który zdał p. Witkowski drowi Wróblowi, sala była wypełniona olbrzymimi tłumami po brzegi. Przy dźwiękach orkiestry i „Pieśni Bojowej” na salę wkroczyły proporce i poczet, który ustawił się przy trybunie.

Następnie zebranie zagaił dr Wróbel, udzielając głosu jako pierwszemu drowi Marianowi Seydzie, po którym kolejno przemawiali: red. Stefan Sacha z Warszawy, mgr Jan Bogdanowicz ze Lwowa i Antoni Wolniewicz.

W końcu dr Wróbel zwrócił uwagę, że w ostatnich dniach przed wyborami przeciwnicy będą zapewne używać różnych sztuczek, rozsiewać fałszywe wiadomości, jak to już nieraz się działo, lecz metody te ani na chwilę nie mogą odwrócić naszej woli od marszu do zwycięstwa.

Przemówienia wszystkich mówców słuchacze przyjmowali z olbrzymim aplauzem, manifestując gorąco na cześć narodowego Lwowa i Poznania.

Zebranie, które zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych”, było potężną manifestacją społeczeństwa m. Poznania na rzecz narodowego samorządu i Stronnictwa Narodowego.

W niedzielę w sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu odbyło się przedwyborcze zebranie kobiet, zwołane przez Narodową Organizację Kobiet.

Sala, obliczona na około 1200 osób wypełniona była po brzegi. Kobiety Polki, mające pełne zrozumienie swoich obowiązków społecznych, stawiły się na apel.

Zebranie zagaiła przew. N. O. K. p. Wanda Stojanowska, witając przewodniczącą wojew. p. Żółtowską-Dąbrowską, prezesa zarządu okręg. S. N. dra Meissnera, przedstawicieli organizacyj społecznych i kościelnych, delegatki Młodzieży Wszechpolskiej oraz wszystkich zebranych na sali gości.

Przemawiały p. Stojanowska i p. Anna Smoczyńska

Technikę wyborów omówiła p. Helena Grossmannówna, b. posłanka do Sejmu.

Trzecią mówczynią była p. Żółtowska-Dąbrowska, która wygłosiła w silnych słowach referat ideowo-polityczny na temat głębokiej doniosłości wyborów samorządowych w Poznaniu dla spraw całego narodu.

„Poznań jest symbolem politycznym, wcieleniem idei katolickiej i narodowej — mówiła prelegentka. — Z niego wyjdzie uzdrowienie naszego życia publicznego”.

Na zakończenie zebrania p. Stojanowska omówiła jeszcze raz technikę wyborczą.

W ostatnią niedzielę przed zbliżającymi się wyborami do Rady Miejskiej odbyły się również zebrania przedwyborcze: w Urbanowie, dla wyborców z Sołacza i Winiar oraz w Dębcu. Obydwa zebrania odbyły się przy wypełnionych salach.

MOSINA

W szczelnie wypełnionych salach p. Stanikowskiego odbyło się w niedzielę zebranie przedwyborcze S.N., które wykazało, że Mosina jest i pozostanie narodową. Zagaił je, po raporcie i odśpiewaniu Pieśni Bojowej, kierownik koła p. Mleczak, który udzielił następnie głosu p. Antoniemu Wolniewiczowi z Poznania. Prelegentowi temu przerywała, dążąc do rozbicia zebrania, pewna grupa osobników, której wysiłki spełzły jednak na niczym.

Zebrani solidaryzowali się w zupełności z wywodami prelegenta i manifestowali żywiołowo na rzecz Sronnictwa Narodowego.

LESZNO

W niedzielę 4. bm. odbyło się w Lesznie pierwsze przedwyborcze zebranie, zwołane przez Stronnictwo Narodowe.

Zebranie przy obecności ponad 1000 osób zagaił prezes kol. Marian Koszczyński. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej jako pierwszy zabrał głos prezes pow. S. N. kol. mec. *St. Wrzyszczyński* z Wągrówca, który w swym głęboko przemyślanym referacie omówił znaczenie samorządu dla wewnętrznego życia Polski i dla zwycięstwa idei narodowej oraz wskazał przyczynę bezrobocia w całym świecie a przede wszystkim w Polsce, określił jego przyczynę i w jaki sposób usunąć szeregi mas bezrobotnych.

Jako drugi wygłosił referat prezes Młodzieży Wszechpolskiej w Poznaniu kol. *Antoni Dargas*, który w mocnych i dobitnych słowach omówił kwestię żydowską w Polsce i zgubne skutki dla Polski przez wywieranie wpływu na życie gospodarcze i polityczne w kraju i za granicą przez zdradzieckie żydostwo i masonerię.

Nadzwyczaj udane zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

W sali „Sokoła” odbyło się w ub. sobotę wielkie zebranie przedwyborcze S. N. Sala wypełniła się po brzegi niebywałą liczbą publiczności.

Po zagajeniu zebrania przez kierownika placówki p. Koszczyńskiego odśpiewano Pieśń Bojową, po czym p. Koszczyński zaapelował do słuchaczy, aby w dniu 18 grudnia rb. oddali swe głosy wyłącznie na kandydatów narodowych. Następnie przemawiał p. A. Misiak, dawny prezes S. N.

Jako drugi przemawiał p. Patalong z Poznania, który poruszył wszystkie najaktualniejsze problemy polityki wewnętrznej oraz zasadnicze dążenia i cele Obozu Narodowego. W dyskusji nad obu referatami przemawiali pp. Siuda i Draheim, nawołując do głosowania na listy Stronnictwa Narodowego.

WĄGROWIEC

W niedzielę odbyło się tutaj w sali p. Wierzejewskiej wielkie przed wyborcze zebranie Str. Narodowego Zebranie zapowiedziano na godz. 17, jednakże już na pół godziny przed rozpoczęciem obrad sala zapełniła się narodowym społeczeństwem miasta po same brzegi, tak że niezliczone rzesze sympayków S. N. nie mogły w obradach wziąć udziału. Główna sala oraz przyległe ubikacje pomieściły około 1000 słuchaczy.

Obradom przewodniczył kierownik koła S. N. p. Leon Górny. Wyczerpujące referaty na tematy wyborcze wygłosili pp.: adw. Wrzyszczyński red. J. Herniczek i red. A. Trella z Poznania.

JAROCIN

W sali Bractwa Kurkowego odbyło się w niedzielę wielkie publiczne zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego. Zebranie zagaił i przewodniczył mu prezes pow. S. N. p. Gawrych.

Następnie przemawiał robotnik p. Klamecki. W dalszym ciągu p. Patalong z Poznania zobrazował w przeszło godzinnym przemówieniu położenie gospodarcze kraju.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć Wielkiej Polski i Romana

OBORNIKI

Pod hasłem „Przez narodowy samorząd do Wielkiej Polski” odbyło się 11 bm. w wypełnionej szczelnie sali Kurkowego Bractwa Strzeleckiego publiczne zebranie przedwyborcze S. N.

Obrady otworzył prezes pow. S. N. p. Ulatowski, a następnie przemawiał p. Grabowski z Poznania. Jako drugi przemawiał p. Górczak z Nowego Tomyśla.

Z kolei prezes powiatowy S. N. p. Ulatowski przedstawił zebranym listy kandydatów narodowych i zapoznał ze sposobem głosowania oraz podziałem miasta na okręgi.

STĘSZEW

Wielkie publiczne zebranie odbyło się tu w ubiegłą niedzielę w sali p. Dziubały. Zagaił je kierownik S. N. p. Marceli Szyfter, po czym odśpiewano Pieśń Bojową.

Wyczerpujący referat o charakterze zbliżających się wyborów samorządowych oraz ich roli w życiu gospodarczym wygłosił p. Chudziński z Poznania.

SZAMOTUŁY

Sala Hotelu Centralnego, przybrana portretem wodza Romana Dmowskiego, wypełniła się w niedzielę po brzegi publicznością, wśród której przeważali przedstawiciele stanu robotniczego. Po raporcie i odśpiewaniu Pieśni Bojowej zagaił publiczne zebranie przewyborcze S. N. prezes pow. p. Henryk Janiszewski.

Obecni na sali znani osobnicy spod znaku Marksa usiłowali zakłócić zebranie, jednak spotkali się z należytą odprawą drugiego mówcy, p. Lembicza z Poznania.

OBRA

W Obrze odebrano z dn. 1 grudnia 1938 solectwo kol. naszemu Anoniemu Kuźmie. Jest on kierownikiem Koła S. N. w Obrze, i funkcje sołtysa (jako zastępca) pełnił od 7 miesięcy wzorowo i bardzo sumiennie, za co otrzymał nawet od wójta pochwałę. Zamianowano teraz komisarycznego sołtysa, którym został „sanator” Żok Franciszek.

To wszystko za wybory ostatnie, które w Obrze bardzo mizernie wypadły i winę przypisują sołtysowi Kuźmie.

NAKŁO

Zapowiedziane na niedzielę wielkie przedwyborcze zebranie Stronnictwa Narodowego zgromadziło rzadko spotykaną tutaj ilość słuchaczy, bo wiele ponad tysiąc osób. Wielka sala Strzelnicy zapełniła się po brzegi tak, że wiele osób musiało zatrzymać się w przyległych korytarzach. Punktualnie o godz. 15,30 otworzył zebranie pochwaleniem Boga kierownik miejscowej placówki Stronnictwa Narodowego p. Mantejewski.

Z kolei zabrał głos b. radny m. Poznania p. Jeske.

Jako drugi mówca wystąpił red. Leon Trella z Poznania.

Przemówienie red. L. Trelli co chwilę przerywano burzą oklasków i okrzykami na cześć Str. Narodowego i jego przywódców. Jako ostatni zabrał głos prezes powiatowy Stron. Narodowego p. Jankowski, wzywając całe społeczeństwo nakielskie do opowiedzenia się za listą Str. Narodowego. Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni Boże coś Polskę.

OSTRÓW

Pierwsze zebranie wyborcze, przeznaczone dla I. okręgu, odbyło się w salce Grand Cafe pod przewodnictwem kandydata na radnego p. radcy Splitta. Programowe przemówienie wygłosił adw. Kurnatowski z Kalisza. Zebranie zakończono manifestacją na cześć Stronnictwa Narodowego.

Manifestacyjny wiec kobiet, zorganizowany przez tut. Narodową Organizację Kobiet, odbył się w niedzielę popołudniu przy licznym udziale pod przewodnictwem prezeski p. H. Magdańskiej.

Przemówienia ideowe wygłosły pp. drowa Rożnowska z Kalisza i Musiałówna z Poznania. O znaczeniu nadchodzących wyborów samorządowych mówili następnie ks. prob. Joachimowski, p. Patalong z Poznania i p. Leśniczak z Ostrowa. W dyskusji gorące przemówienie wygłosiła kandydatka narodowa na radną p. Piątkowa.

Podniosłe obrady, ożywione duchem katolickim i narodowym, zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

Pamiętaj! 18 grudnia Twój głos decyduje!